

## Problem narodu w pismach Stanisława Staszica

DOI: 10.35757/CIV.2010.12.06

Z pojęciem narodu tradycyjnie związane są dwie główne koncepcje jego rozumienia, nawzajem się przy tym wykluczające. Każda z nich wskazuje na odmienny aspekt owej wspólnoty. Pierwsza koncentruje uwagę na kwestii polityczno-prawnej, innymi słowy: naród w jej ujęciu to ogół obywateli danego kraju. Druga kładzie nacisk na aspekt etniczno-językowy, to znaczy uwypuklone zostaje pochodzenie i język, a także kultura danej społeczności. Źródło pierwszego sposobu definiowania można się doszukać w Oświeceniu, zwłaszcza w latach rewolucji francuskiej i odchodzenia od koncepcji wspólnoty terytorialnej na rzecz bardziej uświadomionej wspólnoty obywatelskiej. Stąd Napoleon jako cesarz Francuzów, czyli „obywatelski”, w odróżnieniu od cesarzy „terytorialnych” – Austrii czy Rosji. Ujmowanie narodu w taki sposób cechuje głównie kraje z długą tradycją demokratyczną – Francję, Anglię, Stany Zjednoczone. Zauważmy, że to rozwiązanie oznacza także bardzo silny związek narodu z państwem – to ostatnie staje się gwarantem jego istnienia. Utrata państwa pociąga za sobą rozbicie więzów politycznych, stąd też obecność tej koncepcji w krajach o trwałej, stabilnej państwowości. Druga koncepcja jest nieco młodsza. Wyrasta z zaprzeczenia uniwersalistycznych tradycji Wieku Świata, jej genezy można się doszukiwać w niemieckim romantyzmie, w po-

---

**Tomasz Matłęgiewicz** – absolwent Wydziału Prawa i Administracji, a także Wydziału Historycznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wykładowca na Wydziale Filologii i Dziennikarstwa oraz na Wydziale Historycznym Uniwersytetu w Archangielsku.

szukiwaniu „źródeł” narodu, w modzie na folklor itd. Była próba odpowiedzi sobie przez Niemców na pytanie „Czy my jesteśmy narodem?” – zrozumiałe, jeśli mieć na uwadze rozdrobnienie polityczne ówczesnej Rzeszy. Utrwaliła się potem na fali, rozkwitłych bujnie w XIX wieku, nacjonalizmów. Warto też wspomnieć o współczesnych teoriach narodu, które na przykład sprowadzają jego istnienie do swobodnego wyboru jednostki (teoria woluntarystyczna). Nietrudno ją co prawda doprowadzić do absurdu, ale z drugiej strony obecnie coraz częściej mamy do czynienia z osobami, które urodziły się w mieszanych małżeństwach i mogą się poczuwać do związków z ojczyzną każdego z rodziców. Pojawiają się też koncepcje „odwracające” tradycyjny porządek, jak na przykład teoria głosząca, że to naród jest dziełem nacjonalizmu, a nie nacjonalizm narodu<sup>1</sup>. Dla nas, zważywszy na chronologiczne uwarunkowania problemu, istotne są wyłącznie koncepcje tradycyjne.

Polska sytuacja była nietypowa. Kraje Zachodu – Francja i Anglia – formowały w XVIII i XIX wieku nowoczesne społeczeństwa w warunkach wspólnoty państwowej, a z kolei Niemcy dążyli do jedności na podstawie wspólnoty języka. Tymczasem Rzeczpospolita Obojga Narodów, po mniej lub bardziej udanych próbach reform, uległa trzem rozbiorom i zniknęła z mapy kontynentu. W ten sposób „nie zdążyła” pójść ewentualną drogą Francji lub Anglii (abstrahując od tego, czy byłoby to w ogóle możliwe), ale także nie mogła wejść na drogę niemiecką, będącą efektem wielowiekowego rozdrobnienia. Jej mieszkańcy stanęli przed dramatycznym wyborem określenia swojej tożsamości w nowej sytuacji politycznej, a co za tym idzie przyjęcia określonego sposobu rozumienia narodu. Konieczne okazało się nagle opracowanie struktury pojęciowej, terminologii, która umożliwi „odnalezienie się” w nowej rzeczywistości i określenie „kto to jest Polak?”, a także kim on jest wobec innych mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej. Na takie wyzwanie mogły odpowiedzieć przede wszystkim elity, stąd też obecne przez

---

<sup>1</sup> E. Gellner: *Narody i nacjonalizm*, przekład T. Hołówka, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2009, s. 141 i n.

cały wiek XIX próby zdefiniowania narodu. Spośród wielu myślicieli badających ten problem na szczególną uwagę zasługuje Stanisław Staszic, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, któremu „Bóg powierzył rozsądek Polaków”. Tematyka narodu, określenia miejsca Polski i Polaków w stosunku do innych nacji, zajmowała ważne miejsce w jego dziełach. Poglądy Staszica ewoluowały wraz ze zmieniającymi się realiami, a jego działalność przypadła na czasy zaiste burzliwe. Od upadającej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, poprzez zabór pruski, wasalne Księstwo Warszawskie, aż do Królestwa Polskiego pozostającego w unii personalnej z Rosją. Należy przy tym podkreślić, iż interpretowanie poglądów Staszica nastęrcza wielkie trudności, raczej należałoby mówić o obserwacji ich ewoluowania.

Rzeczpospolita Obojga Narodów była państwem wieloetnicznym i wielokulturowym, dlatego naturalne było dążenie do rozumienia narodu w sposób polityczno-prawny. W tym też kierunku zmierzła koncepcja narodu szlacheckiego, w myśl zasady, że słowo „Polak” oznacza szlachcica – obywatela. W praktyce przejawiało się to w sformułowaniach typu *gente Ruthenus, natione Polonus*. Mamy tu wzmiankę o pochodzeniu, a więc na przykład Rusina, ale z narodowości (warto podkreślić, że nie z obywatelstwa) – Polaka. Z drugiej jednak strony często brakowało konsekwencji: nazwa państwa sugerowała bowiem istnienie dwóch narodów, ale projekt Unii Hadziackiej wspominał już o trzech. W Konstytucji 3 Maja pojawiło się sformułowanie „wraz ze stanami skonfederowanymi naród polski reprezentującymi”, a więc sugerujące istnienie tylko jednego narodu, obejmującego cały stan szlachecki. Jednak kilka miesięcy później ten sam sejm uchwalił „Zaręczenie wzajemne Obojga Narodów”, czyli mamy znowu dwa narody! Ponadto pojawia się problem owego *gente Ruthenus* – odnosiło się ono głównie do południowo-wschodnich ziem Korony, ale można je rozciągnąć także na południowe ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Używano co prawda określeń „Koroniarz” i „Litwin”, ale trudno jednoznacznie stwierdzić, jak dalece oba składały się na „Polaka”,

jako że ze słowem „Polska” łączono raczej tereny Korony, a zwłaszcza Wielkopolskę i Małopolskę. Widzimy zatem rozchwianie terminologiczne, w którym ważną rolę odgrywał brak jednoznacznych kryteriów określających naród. Innymi słowy, mamy do czynienia ze swoistym lawirowaniem między koncepcją polityczną a etniczną, a zarazem próbą poszanowania odrębności obu podmiotów federacyjnego państwa.

Brak tej jednoznaczności można zaobserwować w teoretycznych ujęciach narodu w końcu XVIII wieku. Adam Naruszewicz skłaniał się ku koncepcji narodu politycznego, ale rozumianego jako wspólnota właścicieli, a więc bez tak licznej gołoty szlacheckiej. Podobnie Hugo Kołłątaj, opowiadający się za wprowadzeniem cenzusu majątkowego jako wyznacznika praw politycznych. Ten ostatni postulował ujednoczenie nie tylko prawa, ale i języka, widząc w polszczyźnie czynnik spajający naród. Innymi słowy, sugerował stworzenie nowoczesnego państwa narodowego, co musiałoby się wiązać z dokończeniem polonizacji ziem wschodnich. Wśród zwolenników modelu etniczno-językowego wyróżniał się Franciszek Salezy Jezierski („Naród jest to zgromadzenie ludzi mających jeden język”<sup>2</sup>). Dodatkową trudnością był problem przynależności narodowej ziem utraconych w wyniku pierwszego rozbioru. Konsekwentne podtrzymywanie koncepcji polityczno-prawnej byłoby zanegowaniem ich związków z Rzeczpospolitą, która przecież jako państwo nadal istniała. Prowadziłoby do sytuacji, w której część Polaków nagle przestała nimi być. Idąc dalej – upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów pociągałby za sobą likwidację narodu polskiego. Wyraził to Stanisław Szczęsny Potocki: „Każdy z przeszłych Polaków ojczyznę sobie wybrać powinien. Ja już jestem Rosjaninem na zawsze”<sup>3</sup>. Wyraźnie mówi się o „przeszłych Polakach”, którzy zatem w związku z likwidacją państwa być nimi przestali. Jednak związanie narodu z państwem dawało nadzieję na odtwo-

---

<sup>2</sup> A. Walicki: *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2000, s. 51.

<sup>3</sup> List Stanisława Szczęsnego Potockiego do Seweryna Rzewuskiego, w: A. Witkowska, R. Przybylski: *Romantyzm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 71.

rzenie go w przyszłości, jak na przykład w *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* – „będziem Polakami”. Tak więc nie ma co prawda narodu bez państwa, ale jednak on nadal istnieje w postaci potencjalnej i utajonej. Odtworzenie lub stworzenie państwa pociągnie za sobą natychmiastowe pojawienie się narodu.

Pisma Staszica powstałe w czasach Sejmu Czteroletniego (*Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego i Przestrogi dla Polski*) wskazują na skłanianie się raczej ku koncepcji polityczno-prawnej. Wydaje się, że najbliższym mu było do Adama Naruszewicza – uważał, iż „do stanowienia praw wszyscy bez wyłączenia właściciele należą”<sup>4</sup>. Przyjąwszy takie założenie, naród można uznać za wspólnotę ludzi dysponujących określonym majątkiem, połączoną posiadaniem praw publicznych. Konsekwencją tego był postulat wciągnięcia mieszczan w proces prawodawczy, i to nie jako plentipotentów z głosem doradczym, jak to wprowadziła później Konstytucja 3 Maja, ale jako równoprawnych współuczestników stanowienia prawa. Nie oznacza to bynajmniej, że Staszic negował podział stanowy; przeciwnie – sugerował rozdzielenie parlamentu na dwie części: mieszczańską i szlachecką<sup>5</sup>. Uznawszy za naród wspólnotę polityczną, sugerował wprowadzenie majątkowego cenzusu wyborczego. Posiadanie bowiem określonego majątku daje pewność dbałości o państwo jako dobro wspólne, będące gwarantem statusu materialnego. Założenie to pozbawiało praw politycznych gołotę, a więc część szlachty najbardziej podatną na manipulację i klientelizm. Staszic chciał widzieć naród jako wspólnotę świadomą swoich praw i obowiązków, czyli w nowoczesny, obywatelski sposób. Nawoływał także do zniesienia podziału profesji na szlacheckie i miejskie – owej nieszczęsnej zasady, zgodnie z którą szlachcic wykonujący prace mieszczańskie mógł stracić szlachectwo<sup>6</sup>. W tym okresie nie przydawał wielkiego znaczenia kwestiom językowym czy etnicznym. Wieloetniczność Rzeczypospolitej nie wykluczała

---

<sup>4</sup> S. Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, w: *idem: Pisma filozoficzne i społeczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954, t. 1, s. 41.

<sup>5</sup> S. Staszic: *Przestrogi dla Polski*, w: *idem: Pisma ...*, t. 1, s. 296.

<sup>6</sup> S. Staszic: *Uwagi ...*, s. 156.

uznania wszystkich jej mieszkańców za Polaków i nadania im praw politycznych, o ile spełnią wymagania cenzusu majątkowego. Dotyczyło to zwłaszcza patrycjatu miejskiego – miasta były bowiem częstokroć wielonarodowościowe, z wyraźną przewagą na przykład elementu niemieckojęzycznego (Gdańsk, Toruń), ale poczuwającego się do więzi z Rzeczpospolitą. Rozwój terytorialny państwa wiąże się przeto z rozszerzeniem narodu, nie ma podziału na „nowych” i „rdzennych” mieszkańców. Możemy więc uznać, że Staszic nie uważał Rzeczypospolitej Obojga Narodów za państwo wielonarodowościowe. Zamieszkiwali je przedstawiciele jednego, choć wieloetnicznego, narodu połączonego wspólnym terytorium i porządkiem prawnym. Kiedy dawna piastowska monarchia przekształcała się w federację, naród polski niejako rozszerzył się na Litwinów, Rusinów, Niemców i innych. Innymi słowy, przytoczone wyżej *gente Ruthenus, natione Polonus* można odnieść do myśli Staszicowej. Mieszkaniec Rzeczypospolitej, bez względu na pochodzenie, jest członkiem narodu polskiego. Staszicowa wizja narodu dawałaby Rzeczypospolitej szerokie możliwości wykorzystania swojego wielokulturowego charakteru. Państwo, odchodząc od XVII-wiecznego „katolickiego sarmatyzmu” jako wyznacznika narodu, stałoby się znów (jak w XVI wieku) atrakcyjne dla cudzoziemców. Koncepcja Staszica, zwłaszcza w aspekcie cenzusu majątkowego i praw miejskich, odpowiadała też potrzebom rodzącej się w Polsce burżuazji. Andrzej Walicki określa tę koncepcję mianem „społecznego rozumienia więzi narodowej”<sup>7</sup>. Poszerzałaby ona znacząco bazę narodową, sprzegając z państwem część społeczeństwa dotychczas pozbawioną roli politycznej. Porzucając przesady stanowe, zwracał się Staszic do szlachty z wezwaniem: „Róbcie z młodzieży szlacheckiej i miejskiej jeden naród!”<sup>8</sup>.

Po rozbiorach Staszic nie zanegował dalszego istnienia narodu. Mimo to koncepcja polityczno-prawna była mu nadal bliska. Uważał, że trwanie narodu jest w znacznym stopniu uzależnio-

---

<sup>7</sup> A. Walicki: *Idea ...*, s. 69.

<sup>8</sup> S. Staszic: *Przestrogi ...*, s. 343.

ne od posiadania własnego terytorium. Z radością powitał powstanie niewielkiego Księstwa Warszawskiego – „częstka (która) odzyskała rodowitość i imię Polaka”<sup>9</sup>. Trudno określić, kim pod względem narodowościowym byli, zdaniem Staszica, mieszkańcy ziem polskich pozostających nadal pod zaborami. Cytowane słowa wskazują, że status narodu nie ginie zupełnie wraz z kresem państwowości, mielibyśmy bowiem wówczas do czynienia z „uzyskaniem”, a nie „odzyskaniem”. Pojawia się zatem pewna ciągłość historyczna, następstwo między dawną Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Księstwem Warszawskim. Naród może zatem przetrwać bez państwa, niejako w oczekiwaniu na jego „odtworzenie”. Mamy tu do czynienia z upośledzonym, ale zawsze istnieniem narodu bez własnej państwowości. Staszic wzbogaca zatem swoją myśl o elementy bliższe etniczno-językowemu pojmowaniu narodu.

Spośród pism Staszica powstałych w czasach zaborów i Księstwa Warszawskiego najważniejszą rolę w interesującej nas kwestii odgrywa niewielka rozprawa zatytułowana *Narodowość*. W założeniu autora miała ona krótko wyjaśniać znaczenie pojęcia „narodowość”, która była postrzegana jako cecha różnicująca oddzielne narody. Drugim celem było ujednoczenie terminologii, ścisłe oznaczenie treści opisywanego problemu. Punktem wyjścia rozważań Staszica jest co prawda „naród polski”, ale następnie abstrahuje pojęcie „narodowości” i nadaje mu cechy ogólne. Stwierdzenie „naród polski” wskazywałoby raczej na aspekt polityczny – nie cecha (naród polski), ale określenie przynależności. Stąd wynika, że państwo ma naród, a nie odwrotnie, lecz zarazem Staszic mówi o upadku, i to upadku narodu, a nie tylko państwa. Jedno wiąże się z drugim, a katastrofa państwa pociąga za sobą upadek narodu. Tekst rozprawy stawia wszelako pod znakiem zapytania pojmowanie narodu przez Staszica jako kategorii polityczno-prawnej. Wyróżnione zostają dwa elementy tworzące narodowość albo raczej, używając jego pojęć, dwie narodowości – przyrodnią i nabytą. Każ-

---

<sup>9</sup> *Po zdobyciu Krakowa przez wojska polskie w r. 1809 mowa pod posągami Czarnieckiego w Tykocinie*, w: I. Chrzanowski, H. Galle, S. Krzemiński (red.): *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki*, Gebethner i Wolff, Warszawa – Kraków 1906, t. 1, s. 32.

da z nich składa się z określonych elementów, z cech mniej lub bardziej charakterystycznych dla konkretnego narodu: „przyrodzona” obejmuje nazwę, ród, język, muzykę, małżeństwa między członkami danego narodu, wychowanie, poczucie sprawiedliwości, przeszłość i pamięć oraz święta. Natomiast „wtórna” – ubiory, barwy, zasiedlone terytorium i jego nazewnictwo<sup>10</sup>. Staszic nie różnicuje rangi obu tych czynników. Zarówno narodowość „przyrodzona”, jak i „wtórna” są jednakowo wartościowe i występując łącznie, tworzą narodowość w pełnym sensie tego słowa: „Lud, który z tych cech jakiegokolwiek nieuważnie zagubił, ten swoją narodowość naruszył”<sup>11</sup>. Wszystkie wspomniane elementy powinny być przez społeczność pielęgnowane i podtrzymywane, jeśli zamierza ona pozostać narodem. Uwagę przykuwa problem małżeństw – Staszic wydaje się sugerować, że małżeństwa można zawierać tylko w obrębie jednego narodu. Taką interpretację myśli Staszica – choć trafną na pierwszy rzut oka – należy jednak uznać za błędną. W rozumieniu Staszica naród nie stanowił bowiem zamkniętej, ekskluzywnej grupy, ale właśnie grupę otwartą na nowych członków, zgodnie z tradycją polityczno-prawną. Innymi słowy, małżeństwo było jednym ze sposobów umożliwiających stanie się członkiem danego narodu, wrotami dla jego nowych przedstawicieli. Odmienną rolę odgrywały takie czynniki jak rządy, prawa, rozum, cywilizacja czy nauki jako dobro wspólne wszystkim narodom. Podlegają one rozwojowi i ciągłym doskonalącym zmianom. Oznacza to, że przejmowanie obcych wzorów i osiągnięć w tych sferach nie wpływa negatywnie na naród, ale wręcz przeciwnie – dla jego rozwoju celowe i właściwe jest korzystanie z dorobku innych społeczeństw. Wzajemna konkurencja i uczenie się sprzyjają postępowi cywilizacyjnemu. Rozwijając myśl Staszica zauważamy, że również utrata niepodległości, brak własnego państwa nie przesądza o kresie istnienia narodu, jak byłoby logicznym następstwem wizji narodu politycznego. Jego dotychczasowi przedstawiciele zasililiby bowiem inny naród poli-

---

<sup>10</sup> S. Staszic: *Narodowość*, w: *idem: Pisma ...*, t. 2, s. 277–278.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 278.



tyczny (*vide* wspomniany Stanisław Szczęsny Potocki). Niezakwalifikowanie państwa do elementów współtworzących narodowość sprawia, że naród istnieje i może się nadal rozwijać po utracie bytu państwowego. Można się pokusić o stwierdzenie, że taka sytuacja zdejmuje z niego ciężar prowadzenia aktywnej polityki i pozwala na skoncentrowanie się na rozwoju kultury. Zestawienie czynników warunkujących narodowość w doktrynie Staszica sugeruje, że następowało powolne odejście od pojmowania narodu w kategoriach polityczno-prawnych na rzecz ujęcia etniczno-językowego. Staszic daleki był oczywiście od nacjonalizmu w stylu plemiennym, niemniej jednak jego dotychczasowa wizja, ukształtowana jeszcze przed rozbiorami, została uzupełniona przez nowe elementy.

Staszic podkreślał po rozbiorach rangę języka jako spoiwa narodu. Będąc prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, apelował do jego członków o zachowanie i rozwój języka, czego można było oczekiwać od zgromadzonej tam ówczesnej elity. Upadek języka uważał za ogromną katastrofę, zagrażającą istnieniu narodu. Uważał, że następstwem byłyby bratobójcze walki, tym straszniejsze, iż „zabijać się będą bez porozumienia sposobu, bez czucia i wiedzy nawet, że własne wytępiają plemię”<sup>12</sup>. To wyraźne skłonienie się ku koncepcji narodu etniczno-językowego było jednak równoważone przemyśleniami zawartymi w *sui generis* testamencie politycznym. Opublikowane jesienią 1815 roku *Ostatnie moje do współrodaków słowa* zawierały stwierdzenie: „Alexander I stanął obrońcą praw tego Narodu, zawarował zwrot jego bytu [...] i zachował mu właściwą nadaną od samego stwórcy narodowość”<sup>13</sup>. Fragment „zwrot bytu narodu” jednoznacznie stwierdzałby, że naród po rozbiorach przestał istnieć. Niedawni Polacy rozproszyli się i dopiero przywrócenie państwa polskiego odrodziło naród. Dodajmy, że za takie Staszic uważał Królestwo Polskie, tak jak i Aleksander I był dlań legalnym polskim królem, spadkobiercą

---

<sup>12</sup> S. Staszic: *Przemówienia w Towarzystwie Przyjaciół Nauk*, w: *idem: Pisma ...*, t. 2, s. 279.

<sup>13</sup> S. Staszic: *Ostatnie moje do współrodaków słowa*, w: *idem: Dzieła*, t. 4, Warszawa 1816, s. 15.

dawnych monarchów. Zarazem „nadana od stwórcy narodowość” sugerowałaby odwieczność, niezmienność (przynajmniej w sferze opisywanej w *Narodowości*) i trwałość narodów od samego ich początku. Można się pokusić o wniosek, iż wynika z niej także odporność na wynaradawianie. Wydaje się, że w myśli Staszica pojawia się tu pewna niekonsekwencja, zwłaszcza że wyżej wspominaliśmy o zagrożeniach wpływających z utraty języka. On sam w jednym z przemówień wyraził optymizm oraz głębokie przekonanie o trwałości narodu i języka nawet bez państwa: „[...] przesilali się nad niszczeniem naszego ojczystego języka, robiąc dzieło próżne, dzieło niepodobne, by Sławianina przemienić w Niemca”<sup>14</sup>.

Z czasów Księstwa Warszawskiego pochodzą pierwsze pisma wskazujące na zainteresowanie Staszica problematyką słowiańską, a także stosunkiem narodu polskiego do Słowiańszczyzny. Prowadzone przez niego badania geologiczne zaowocowały pracą *O ziemiorództwie Karpatów*, interesującą dla nas ze względu na refleksje na temat narodów słowiańskich. Czytamy w niej na przykład o „plemionach wielkiego narodu Sławian”<sup>15</sup>. Innymi słowy, to Słowianie jako całość tworzą odrębny naród, a poszczególne grupy etniczne są wyłącznie plemionami. Widzimy tu elementy słowiańskie, aczkolwiek uwagę zwraca też pewne rozchwianie terminologiczne pism Staszicowych. W innym fragmencie mamy bowiem: „z szczepu Słowiańskiego narodów, Morawców, Polaków, Rusinów”<sup>16</sup>. Zasygnalizowana tutaj zaledwie klasyfikacja zostanie przez Staszica rozwinięta po Kongresie Wiedeńskim. Na razie pojawia się tylko jej zarys – narody, społeczności spojone wewnętrznie tworzą szczepy, czyli jednostki wyższego rzędu. Uwypukla to rolę czynnika etnicznego w narodzie. Zwróćmy uwagę, że termin „Morawiec” odnosi się do przedstawiciela grupy językowej nie mającej odrębnego państwa. Na równi z nim wzmiankowani są „Rusini”,

---

<sup>14</sup> S. Staszic: *Przemowa po ukończonym egzaminie w Szkole Departamentowej XX. Pijarów w Warszawie dnia 23 Lipca, roku 1814*, w: *idem: Dzieła*, t. 4, s. 123.

<sup>15</sup> S. Staszic: *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1953, s. 160.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 351.

a więc Rosjanie, którzy państwo mają, a także Polacy, czyli społeczność wieloetniczna i bez państwa. Możemy przyjąć, że Staszic przywołał trzy tak zasadniczo różniące się grupy słowiańskie w celu podkreślenia ich jedności i równości. Innymi słowy, ponad oddzielnymi narodami istnieją jednostki wyższego rzędu, spojone wspólną pochodzenia. Element etniczny odgrywa istotną rolę, ale nie na poziomie więzi narodowej, lecz wyższej – szczepowej. Podobną terminologię można zauważyć u Jana Kossakowskiego: „[Alexander I] Monarcha najpotężniejszych na północy narodów Słowiańskich”<sup>17</sup>. „Słowiańskość” występuje tu jako czynnik łączący różne narody.

Przytoczone pisma pomijają raczej kwestię charakteru narodowego. Staszic zatem uważał go za zmienny, nie określony raz na zawsze. Wynikało z tego optymistyczne przeświadczenie o możliwości kształtowania i doskonalenia charakteru narodowego, podlegającego ewolucji. Dzięki właściwej edukacji i odpowiedniemu wychowaniu można zmodyfikować jego niekorzystne elementy. Zauważmy, że dzięki temu naród stawał się wspólnotą dynamiczną, którą można rozwijać nie tylko ilościowo, ale przede wszystkim jakościowo, przez dobrze dobraną oświatę. Staszic nawiązuje tu do twierdzenia, że „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”<sup>18</sup>. Piękny przejaw oświeceniowej wiary w dobroczynną i skuteczną działalność edukacji.

Problem definiowania narodu, konflikt koncepcji polityczno-prawnej z etniczno-językową towarzyszyły myśli polskiej przez wiek XIX i znaczną część wieku XX. Były to kwestie, które musieli rozwiązać przedstawiciele wieloetnicznego państwa oraz ich potomkowie podzieleni między ościenne potęgi. Dotyczyło to również terytorialnego zasięgu narodu polskiego – czy naród ogranicza się do ziem etnicznych, czy też obejmuje całość dawnej Rzeczypospo-

---

<sup>17</sup> Rzut oka na literaturę czeską i związek języków Słowiańskich. Rzecz napisana przez Jana Kossakowskiego, Biskupa Wileńskiego, członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, czytana na posiedzeniu publicznem, Dnia 5 Grudnia R. 1803, w: Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, t. 3, Warszawa 1804, s. 33.

<sup>18</sup> S. Staszic: *Uwagi...*, s. 11.

litej. Był to żmudny proces formowania się koncepcji nowoczesnej wspólnoty w nietypowych warunkach, gdy świadomość rozdrobnienia między sąsiadami splatała się ze wspomnieniami dawnej potęgi. Staszic lawiruje między dwiema skrajnymi koncepcjami, co przywodzi go efekcie do wizji narodu, która nie daje się jednoznacznie zakwalifikować do żadnego z modeli. Jego doktryna ewoluuje wraz z płynną sytuacją polityczną. Może się wydawać nie do końca spójna, co jest skutkiem działania gwałtownie zmieniających się okoliczności, w których powstawała. Dla współczesnych była jednak jak najbardziej całościowa i kompletna, łącząc w sobie najistotniejsze elementy obu głównych modeli. Postulat uczestnictwa w życiu publicznym, ścisłego związku z państwem (także w Królestwie Polskim) sąsiaduje w niej z uwzględnieniem znaczenia języka jako czynnika cementującego naród. Pamiętajmy, że w wieku XVIII język polski był w istocie językiem całej Rzeczypospolitej – zarówno Korony, jak i Litwy – szlachta ziem wschodnich uległa już przedtem daleko idącej polonizacji. Staszic do narodu polskiego zaliczał wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego. Już po 1815 roku wspominał o „piętnastomilionowym narodzie Polaków”<sup>19</sup>. Społeczność tę łączył nie tylko porządek polityczny, jako że już dwie dekady minęły od upadku państwa, ale przede wszystkim wspólny język ułatwiający przetrwanie w warunkach zaborów.

Oprócz określenia pojęcia „naród” Staszic zajmował się też, jak wyżej wspomniano, relacjami między narodem polskim a resztą Słowian. Szczególną wagę miała ta kwestia po utworzeniu Królestwa Polskiego, splecionego unią personalną z Rosją. Współistnienie dwóch tak odmiennych państw pod jednym berłem musiało oczywiście zainteresować Staszica. Zarazem chodziło o znalezienie *modus vivendi* ze zwycięskim sąsiadem i zajęcie pozycji w odniesieniu do nowej władzy. Zainteresowanie problemem słowiańskim i relacjami w obrębie całej grupy narodów było zatem jak

---

<sup>19</sup> S. Staszic: *Myśli o równowadze politycznej w Europie*, w: *idem: Pisma ...*, t. 2, s. 302.

najbardziej właściwe. W rezultacie ukształtowała się spójna wizja polityczna, z jasną strukturą pojęciową, której istotnym elementem był program o cechach wyraźnie słowianofilskich. Wygłaszane przez Staszica uroczyste mowy dawały tylko sugestie jego koncepcji narodu i planów politycznych. W przemówieniach nie mających charakteru naukowego pojawiały się różnorodne, niekonsekwentne określenia, na przykład „niezmierny Sławianinów ród”<sup>20</sup>, „Ród Słowian [...] wielki naród Sławian”<sup>21</sup>, podkreślające wspólnotowość łączącą Słowian. Nie możemy jednoznacznie stwierdzić, czy mówiąc o „narodzie”, Staszic miał na myśli Polaków, Rosjan, czy też w ogóle Słowian. Kategoria nazywana wcześniej „szczepem” występuje jako „ród”, a więc wspólnota pochodzenia. Pojęcie „szczep” może być już z kolei interpretowane jako podkreślenie więzi politycznej. Tak czy inaczej mamy zarysowaną bliskość obu narodów połączonych unią personalną. W *Hymnie*, pochodzącym z tego samego okresu, Alojzy Feliński używał nieco innego nazewnictwa. Mówiąc o wspólnocie Polaków i Rosjan, określa ich mianem ludów – „połączył z sobą dwa braterskie ludy”.

W rozprawie *Myśli o równowadze politycznej w Europie* Staszic przedstawia rozbudowany program polityczny o zabarwieniu słowianofilskim czy wręcz panslawistycznym. Dla nas ważna jest jednak nie tyle jego treść, ile terminologia odnosząca się do kwestii narodu. Poszczególne zbiorowości układają się w strukturę o kształcie piramidy: „Pięć jest znanych plemion na ziemi [...]. Plemię europejskie składa się z pokolenia Gaulolatynów, z pokolenia Teutonów, z pokolenia Sławian. Pokolenie każde składa się z narodów. Narody składają się z rodzin”<sup>22</sup>. Przedstawiony zatem został układ jasny i zrozumiały – od rodziny, poprzez naród, pokolenie, plemię, aż po ludzkość w całości. Zbiorowości nazwane

---

<sup>20</sup> Mowa deputacji Towarzystwa Przyjaciół Nauk do cara Aleksandra I z 24 listopada 1815 r. Por. E. Kołodziejczyk: *Słowianofilstwo Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1800–1832)*, „Świat Słowiański” 1909, rocznik 58, nr 9, s. 207.

<sup>21</sup> *Zdanie sprawy o pracach naukowych TKWPN* [...], w: *Roczniki Towarzystwa Królestwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, t. 19, Warszawa 1827, s. 6.

<sup>22</sup> S. Staszic: *Myśli...*, s. 306–307.

przez Staszica „pokoleniami” to nic innego jak ludy romańskie, germańskie i słowiańskie. Uprzednio określał je raczej mianem „szczepów”, ale w *Myślach...* obie nazwy używane są zamiennie. Sporadycznie użyte zostały też sformułowania „ród sławiański” albo „naród Sławian”<sup>23</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że generalnie rzecz ujmując, Staszic stosował już konsekwentnie określoną terminologię. Jako „narody” określani byli na przykład Polacy i Rosjanie, zaś w odniesieniu do większych zbiorowości używał terminów „pokolenie” albo „szczep”. Ten ostatni utrwalił się w nauce i w większości opracowań dotyczących myśli politycznej Staszica pojawia się właśnie określenie „szczep”.

Jak widzimy, po Kongresie Wiedeńskim w myśli Staszica występuje rozbudowana, spójna terminologia, która wyjaśnia kwestie rozumienia i nazewnictwa narodu oraz zbiorowości połączonych więzią ponadnarodową. Stworzony został dzięki temu aparat pojęciowy umożliwiający jednostce samookreślenie w stosunku do konkretnej zbiorowości, w zależności od tego, która kategoria (naród, szczep itd.) byłaby potraktowana jako punkt odniesienia. Niezwykle istotną kwestię relacji między narodem i szczepem Staszic rozstrzygnął jednoznacznie na korzyść szerszej zbiorowości, przyznając „bezwzględną wyższość, stanowiącym wieczne niezmiennie podłoże dziejów, szczepom nad czasowymi tworam i państwami i narodami”<sup>24</sup>. Innymi słowy, utrata państwowości nie jest dla społeczności narodowej zupełną katastrofą. Narody upadłego państwa pozostają bowiem nadal członkami ważniejszej zbiorowości, rzeczywistego podmiotu dziejów – szczepu. Staszic proponował „zmianę perspektywy” z narodowej na szczepową. Było to jednak dalekie od renegacji w stylu Stanisława Szczęsnego Potockiego. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk widział we współdziałaniu Polaków i Rosjan wielką szansę historyczną. A stąd już droga wiodła do zrealizo-

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 307, 313.

<sup>24</sup> Z. Klarnerówna: *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*, Kasa im. Józefa Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki, Warszawa 1926, s. 58.

wania koncepcji „polsko-rosyjskie państwo słowiańskie przeciwko Niemcom”<sup>25</sup> oraz nadziei na odbudowanie Polski u boku Rosji.

\*

Problem definicji narodu i jego samookreślenia zajmuje znaczące miejsce w myśli Stanisława Staszica. Autorytet, którym się cieszył u współczesnych, funkcja wieloletniego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przedstawiciela najściślejszej elity epoki, sprawiły, że jego głos znaczył bardzo wiele. Dlatego też liczono się z jego opinią, określaniem wspólnoty narodowej, a także programem politycznym, konstruowanym dla współczesnych i przyszłych pokoleń. Działalność pisarska Staszica przypadła na okoliczności nietypowe, nie tyle nowe, ile przede wszystkim stale i gwałtownie się zmieniające – próby reform, rozbiory, Księstwo Warszawskie, Królestwo Polskie. Doktryna Staszica rozwijała się powoli, wciąż zmieniała i ewoluowała, niekiedy bywała niekonsekwentna. Ujmowanie pewnych kwestii związanych z definiowaniem narodu oraz stosowana terminologia ulegały ciągłym przemianom. Ale i epoka, w której żył, była nad wyraz dynamiczna i niestabilna. W tym właśnie możemy szukać przyczyn wahań i niekonsekwencji, które są obecne w jego pismach. Dlatego uspokojenie, jakie obiecywał naszemu kontynentowi Kongres Wiedeński umożliwiło pokazanie spójnej koncepcji. Przedstawiona wtedy została idea słowiańska, a zarazem jasno określone pojęcie narodu oraz jego miejsce w historii i strukturze grup społecznych. W połączeniu z potężnym sąsiadem, w jedności narodu polskiego ze Słowiańszczyzną, w zmianie perspektywy z partykularnej na szerszą widział Staszic wielką szansę na odegranie znaczącej roli w dziejach, głosząc: „Spajajmy się z Rosją i oświecajmy się, bierzmy od niej potęgę, ona niech bierze od nas oświecenie”<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> E. Woroniecki: *Słowianofilstwo Królestwa Kongresowego*, „Świat Słowiański”, 1910, nr 8, s. 78.

<sup>26</sup> K. Koźmian: *Pamiętniki*, Ossolineum, Wrocław 1972, t. 2, s. 196–197.